

Poznań, 7 kwietnia. Na posiedzeniu pruskiej izby poselskiej w dniu 31 marca odczytana została interpelacja poseła Stablewskiego, Kantaka i Żółtowskiego (Buk), której dołowne brzmienie podaliśmy w numerze 74 naszego Dziennika. Dziś zamieszczamy w dosłownym tłumaczeniu ze zapisków stenograficznych mowę posła Stablewskiego, motywującą wspomnianą interpelację i odpowiedź na nią ministra spraw wewnętrznych, hr. Eulenbura.

Poseł Stablewski: „Co dopiero ukończona debata obejmuje myśli moich, że chcąc uniknąć powtarzania, wyrażę się jak najkrócej. Ostatnimi czasy zdarzały się nad granicą polską liczne aresztowania. Pomiędzy osobami aresztowanymi znajdują się nie tylko krajowcy, ale i cudzoziemcy. Co do pierwszych, nie wystydaliśmy na teraz w interpelacji naszej żadnego pytania do król. ministerstwa stanu. Nie chcę także uprzedzić wyroku sędziowskiego, atoli panowie pozwolą mi, jeżeli kilku wyrazami sprawę tę poruszę.

„Kodeks karny stanowi w ogóle w § 4, iż popełnione za granicą zbrodnie i przestępstwa zwykle nie bywają karane ani kłigane. Przekroczenia popełnione za granicą, wówczas tylko w Prusach mają być karane, jeżeli oddzielne prawa lub umowy to przepisują.

„Specjalnie oznaczono to w § 78 kodeksu karnego pod literą 2, gdzie mowa o nieprzyjacielskim postępowaniu względem przyjaznych mocarstw. Owo dziesięcioletnie uwięzienie ma miejsce, jeżeli się czyni odnosi do innego państwa, w którym, w myśl ogłoszonych układów i praw, wzajemność jest zapewnioną. Ze wspomniany paragraf tutaj zastosowanym być nie może, wykazuje się z jego brzmienia dosłownego. Wzajemność z Rosją skutkiem ogłoszonych układów nie istnieje według mego zdania. Istnieje wprawdzie mniemanie, że się skarga ma opierać na § 97 kodeksu karnego. Ten zaś brzmi:

„Kto bez upoważnienia zbrojne tworzy zgromadzenia albo nimi dowodzi, lub też oddział mężczyzn, o których wie, że bez prawnego pozwolenia są zgromadzeni, w broń lub potrzeby wojenne zaopatrzone, odniesie karę aż do dwuletniego uwięzienia.

„Kto w podobnych zbrojnych zgromadzeniach bierze udział, zasługując na uwięzienie aż do roku.”

„Gdyby paragraf ten istotnie tutaj naciągnąć i zastosować można, o czem, jak wyżej powiedziałem, sądzić nie chcę, nie jest zdaniem mojem, surowość i długość uwięzienia podczas indagacji wstępnej usprawiedliwioną ani prawami ustanowionymi w ordynacji kryminalnej, ani praktyką sądową. Paragraf 210 ordynacji kryminalnej stanowi:

„Jeżeli atoli szczególne zachodzą okoliczności, które przestępcę nie wprawiają w podejrzenie ucieczki lub też nadużycia wolności ku zaćmieniu prawdy, albo też, jeżeli na mocy rozporządzenia sędziego o stosowną złoży kaucyę, może podczas indagacji pozostać wolnym, jeżeli kara, jaka go czeka, prawdopodobnie nie dochodzi trzechletniej kary uwięzienia.”

§ 208:
„Inni zbrodniarze zwykle tylko, jeżeli kara, jaka ich czeka, prawdopodobnie przechodzi jednoroczne uwięzienie.”

Tamto odnosi się do ustępu pierwszego, to zaś do ustępu paragrafu 97 kodeksu karnego. Czyliżby tutaj owo zagrożenie karą zbrodni stanu znanego rozporządzenia prowincjonalnego z dnia 1 lutego uskuteczniłoby być miało? Płonność podobnych poglądów prawnych udowodniano tutaj już wielokrotnie, ja zaś muszę mimo rozpowszechnionej w W. Ks. Poznańskim tego rodzaju obawy wyrzec, że swęj strony, że to liczę pomiędzy niepodobieństwami, aby którykolwiek sąd podobny pogląd przyjął. Przystępuję tutaj do innej kategorii osób aresztowanych, tj. do królewsko-polskich poddanych, będących właśnie głównym powodem mej interpelacji. Chciałem tu jedynie tylko dotknąć przypadku, który niedawno temu w Myśłowicach miał miejsce, gdzie osoby w paszportach zaopatrzone aresztowano i 4½ tygodnia w uwięzieniu trzymano. Sprawa ta należy atoli do innego wydziału a głos może wymowniejszy wytoczyć ją tutaj. Dla tego to chcę pominąć tutaj i przystępuję do transportowania osób aresztowanych, którzy z Polski Kongresowej tu dotąd wkroczyli. Transport ten osób aresztowanych, z których bardzo wielu mimo konwoju więcej nawet niż wystarczającego, częścią powiązanych z sobą, częścią okutych, z Wrześni do Poznania sześć mil transportowano, sprzeciwia się humanitarności, do której przecież Prusy z pewnością prawo rościć chcą.

„Dziwi się nie można, że tak w Kostrzynie jak i w Poznaniu wiele się osób częścią z powodu współczucia, częścią z ciekawości zgromadziło, aby się niezwykłym temu przedstawię przyglądać. Atoli ani współczucie, ani ciekawość zdawały się być powodem do tego, że w Kostrzynie i w Poznaniu, w których tożby pokaleczeń spokojnych obywateli się nie obyło. W Poznaniu rano nie tylko kolbami, ale i pchnięciami bagnetem mieścianka narodowości niemieckiej, nazwiskiem Gross. Co zaś do obchodzenia się z nimi w samychże uwięzieniach, ma być dowodem na to, że komendant p. Alvensleben sam przyznaje sobie pewne rozkazy. Panowie mi pozwolą, że im z pomocą korespondencyj niektórych wiadomości udzielię. Reprezentant miasta dr. Matecki, jeden z najczcowniejszych obywateli królewsko-polskich, udał się do władz tamtejszych celem przyniesienia pomocy aresztowanym i odebrał na wniosek swój następującą odpowiedź:

„Komendantura odpowiada na wniosek pański uni-

zenie, iż ta co do obchodzenia się z aresztowanymi tutaj polskimi powstańcami, którzy tu dotąd przeszli, ma dane sobie oddzielne rozkazy. Powstańcy ci są uważani jako więźniowie forteczni zupełnie według zasad zastosowanych do krajowców. Jeżeli przytęm są im jeszcze niedozwolone wygody, to państwo stara się o żywność, a gdzie się potrzeba okazuje, o przyodziewek, bieliznę i opatrzenie w przypadkach choroby. Względem obcych inne okazywać postępowanie nie jest dozwolonym, poda im się atoli sposobność, iż pracą rąk swoich będą mogli uzyskać wspomniane wygody.

Poznań, 18 marca 1863. (podp.) Alvensleben.
„Skutkiem tego udał się dr. Matecki do władz cywilnych i wykazał w przydługim swém piśmie, że ciż więźniowie są traktowani jako więźniowie kompanii karnęj. Chciał on los ich ulżyć i odebrał następującą rezolucyę:

„W odpowiedzi na przedstawienie z d. 22 b. m. donoszę Panu, iż rosyjscy poddani, którzy w dniu 2 b. m. na terytorium tutejsze przeszli, obecnie i aż do ukończenia rozpoczętej indagacji wstępnej w uwięzieniu tutejszej komendantury się znajdują, mnie więc nie służy prawo wglądania na ich utrzymanie.

„Musiałem poprzestać na tem, iż wniosek pański przelałem komendanturze, pozostawiając jej rozstrzygnięcie o ileby przychylenie się do życzeń jego okazało się możebnym.”

„Wstrzymuję się od każdej uwagi co do sprawy rzeczonoj. Krom osób uwięzionych w W. Ks. Poznańskim, tj. w miastach Poznaniu, Gnieźnie i Wrześni, aresztowano jeszcze 29 innych osób, które oszono w uwięzieniach brodnickich. Jak mnie z źródła zupełnie pewnego zawiadomiono, ma laudrat Young, jak się zdaje, zamiar, opierając się na umowie kartelowej z roku 1857, wydalich ich jako komisarzy graniczny, skoroby tylko do Aleksandrowa dostateczny rosyjski oddział wojskowy ku ich odebraniu przybył.

„Panowie podczas gdy we wszystkich cywilizowanych państwach europejskich przechodzący polityczni od pospolitych zbrodniarzy należą do odróżnionych, jest praktyka ta na prawie narodów polegająca w Prusach jeszcze co do narodowości polskiej rzeczą wręcz przeciwną. Konwencya kartelowa jest tak dwuznacznie ułożona, że ów artykuł z d. 12 marca r. b. w dzienniku Journal des Débats słusznie mógł utrzymywać, iż się nieprzypatrzone istniejącej już od roku 1857 konwencyi kartelowej, gdyż inaczej powzięto by dawniej już przekonanie, iż ta najzupełniej wystarcza, Europa zaś nie byłaby tak bez potrzeby zaniepokojoną. Według zdania najgłębszych nauzczyli o rozumie stanu należy już dla tego samego rozróżnić przechodzących politycznych od pospolitych zbrodniarzy, że ich nie zawsze wolna od namiętności dosięga sprawiedliwość, ale często, jak szanowny poseł z Solingen słusznie zauważył, często ofiarą zemsty padają. Zdanie to tębardziej daje się tu zastosować, że w Polsce pod pozorem branki wojskowej jedynie chciano pozbyć się osób politycznie podejrzanych. Zastosowanie konwencyi jest tylko możebnym w zwykłych stosunkach pokojowych. Prawna jej istota jest natury problematycznej, a nadto 14, 20 i 21 jej artykuł sprzeciwiają się artykułowi 48 konstytucyi, co w wysokiej tej izbie wielokrotnie już rozbiegano. Jeżeli atoli szanowny pan poseł Simson mniema, iż się konwencya zamieniła w Noli me tangere, że przez przeciąg lat 6 znajdowała się drukowana i niezaczepiona w zbiorze praw, wówczas przytoczyć mu muszę 29 regułę juris pandektów, opiewającą: Quod initio vitiosum est, non potest tractu temporis convalescere.

(Wesołość.)
„Żadne więc zadawanie nie miało tu miejsca, a reprezentacya ludowa każdego czasu znieść może moc obowiązującą rzeczonoj układu.

„Zamiarem naszym było postawić tu dziś podobny wniosek, ponieważ go atoli już z innej stawiono strony, przystąpimy więc do niego.

„Jeżeli więc z jednej strony scharakteryzowano konwencyę kartelową jako umowę contra bonos mores, z drugiej zaś strony tyle istnieje powątpiewań co do zobowiązującej mocy prawnej, należało się więc spodziewać, iż rząd krajowy w ówczas tylko użytek z niej zrobi, gdyby się do tego widział zmuszonym przez rzeczywiste brzmienie dosłowne odnośnych paragrafów. Ale nie tak jest. Rząd krajowy tłumaczył w kierunku zupełnie przeciwnym art. 23: panowie znają historię owego wydalenia toruńskiego; wiadomo im, z jakim oburzeniem przyjęto wiadomość tę wszędzie, gdzie tylko doszła. Wszakże się stała przedmiotem rozpraw parlamentarnych, a obecnie jest przedmiotem wstawiania się dyplomatycznego. Nie chcę więc o tem powiedzieć, jeżeli jednak fakta takie zaszły, a nadto, jeżeli pan minister spraw wewnętrznych tyle jeszcze miał odwagi, której mu bynajmniej nie zazdrozczę, iż do faktu jeszcze dołączył urągawisko słowne, charakteryzując je jako wydalenie do Rosyi, należałoby się i w tym przypadku obawiać, że więźniów, którzy obecnie z Polski tu dotąd przeszli, tenże sam los spotka. Dla tego pozwalam sobie zapytać król. rząd krajowy, czy we względzie obecnie uwięzionych rosyjsko-polskich poddanych ma zamiar wykonać ich wydalenie sposobem znanego wydalenia owych czterech osób, które z Torunia wydano wprost w ręce władz granicznych w Aleksandrowie.”

Wicemarszałek Behrend: „celem odpowiedzi na interpelacyę udzielam głos panu ministrowi spraw wewnętrznych.

Minister p. Eulenburg: „Pomijam okoliczność, czy interpelacya co do zamiarów rządu miejsce mieć może, obszerna atoli odpowiedź na takie interpelacye staje się w ówczas niepodobną, jeżeli te intencye właśnie okazać i skutecznymi stać się mają z szeregu pojedynczych wypadków, które, będąc natury rozmaitej, wymagają też różnego sposobu obchodzenia się z nimi. Muszę się więc ograniczyć na ogólném oświadczeniu, że zamiary rządu co do wspomnianych przychodniów rosyjsko-polskich całkiem są łagodne, a to tēbardziej, że się prawdopodobnie wykaże, iż większa ich część wbrew własnej woli i sposobem przymusowym brała udział w powstaniu, z drugiej zaś strony muszę imieniem rządu oświadczyć, iż się w danych przypadkach nie może usunąć od zobowiązania, jakie na niego wkłada prawo i zawarte fakta.”

N. Pan raczył mianować rzeczywistego tajnego radcę i szambelana Savigniego nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Brukseli.

Berlin, 6 kwietnia. Jest obecnie rzeczą pewną, że trzy mocarstwa Francya, Anglia i Austria zgodziły się na uczynienie wspólnego kroku u rządu moskiewskiego w sprawie polskiej. Krok ten, jak się zdaje, nie będzie początkowo wielkiej doniosłości, a mimo to politycy, znający usposobienie gabinetu petersburskiego, twierdzą, że wspólny ten krok trzech wielkich mocarstw doprowadzi pomiędzy niemi a Rosją do wojny, bo Rosya postanowiła podobno nieprzyjmować żadnych rad, a mocarstwa zachodnie wspólnie z Austryą widząc, że skromne ich żądania nie będą wysłuchane, muszą je chcąc je chcąc poprzeć bronią. Że wtedy żądania ich się zwiększą, nie ulega żadnej wątpliwości.

KROLESTWO POLSKIE.

** **Warszawa, 3 kwietnia.** Co się tyczy ogólnego usposobienia umysłów, to zapewnić można, że postanowienie zrzućenia z siebie niewoli choćby z poniesieniem największych ofiar, coraz więcej kraj ogarnia, a tē samem powstaniu coraz więcej nowych żywiołów przybywa. Kłeska w ostatnim dziesiątku dni marcowych poniesiona śladu żadnego na umysłach nie zostawiła. Rzecz można że powstanie, jak nowożytny Anteusz, ilekroć na ziemię powalone, z większymi siłami się zrywa. Ta dzielność ducha zastanawiającą jest nawet dla tych którzy poprzednio najwięcej nań liczyli, zastanawiającą tēbardziej że nadzieja interwencyi coraz mniej w rachubę wchodzi, a tē samem powstanie li tylko na własne ogląda się siły.

Nowy rząd narodowy przestał już być objawem jednego tylko stronnictwa, dzisiaj składa się on z ludzi wszelkich stronnictw narodowych, i daje tym sposobem rekojmią zgody i jednności w ruchu.

Tymczasem w rządzie rosyjskim wielkie zamieszanie. Nominacya Berga ad latusem w księcia zwiastuje powrót stanowczy do systemu Paskiewiczowskiego; niewiem po co Berg był potrzebny, bo system ten, spotęgowany nawet już dawno mamy w kraju. W księżę podobno opuszczą Warszawę. Margrabia, jak mówią, także podaje się do dymisyi i wyjeżdża do Petersburga. Słychać, że margrabia przed odjazdem chce jeszcze wynagrodzić swoich zauszników. Mają więc być nominacye, na członków rady stanu p. Władysława Laskiego, Epsteina i Vidala, na referendary stanu pp. Sobieszczańskiego, Miniszewskiego i Frenkla, syna znanego bankiera barona. Prezesem banku zostaje podobno p. Aleksander Laski, człowiek który kraj dawno opuścił, któremu kraj wiecznie był obojętnym, który zaledwie po polsku nieco rozumie. Ta ostatnia nominacya najlepiej dowodzi, iż rząd rosyjski dzisiaj zmuszony luki swoje byle czēm zapychać.

Dostaję w tēj chwili depeze Wolffa, pomiędzy którymi znajduję wiadomość z Breslauer i z Danziger Zeitung w d. 1 kwietnia wyjętą, jakoby Padlewski swęj oddział z 1500 ludzi złożony rozpuścił dla tego że uważa walkę za niemożliwą. To jest fałsz, albowiem Padlewski dla powodów miejscowych kazał się oddziałowi swemu rozejść, i wskazał mu już punkt zborny, w którym oddział ten w tych dniach, może już dziś, znowu się zgromadzi. Powtarzam, miejcie się na baczności przeciwko takiemu zamiarowi zeskatotowania powstania, zwłaszcza teraz gdzie ono wyraźnie przenosi się na Litwę i Żmudź.

Przesyłam wam podanie chłopów z Wąsowa za proboszczem zanesione.

Jak słychać wojska rosyjskie w całym kraju otrzymały rozkaz atakowania wszystkich naszych obozów w pierwsze święto Wielkanocne, w przewidywaniu, że takowe znajdą z powodu święta nieprzygotowanymi; mamy nadzieję, że tak nie będzie.

Rząd narodowy w d. 31 marca rozesał do właścicieli ziemskich zakaz pobierania okupu od 1 kwietnia, z powodu wyrzeczonego uwłaszczenia. Równocześnie rząd narodowy zajmuje się wygotowaniem projektu do opodatkowania kraju.

Ze swęj strony rząd rosyjski zamierza ogłosić tu takie samo uwłaszczenie jak na Litwie, dziś w tym przedmiocie odbyć się ma posiedzenie rady administracyjnej.

Dziś nadeszła tu wiarogodna wiadomość prywatna z Petersburga iż rząd rosyjski gotuje się do wojny.

Otóż i odpis proszę:
Kopia do uznania.

Do Waszkiej Cesarzkiej Wysokości wielkiego księcia Konstantyna Mikołajewicza namiestnika Królestwa Polskiego.

Niżej podpisani gospodarze czynszowi z parafii Wąsowskiej w powiecie Ostrołęckim położonej w imieniu wszystkich gospodarzy w tejże parafii osiadłych, udajemy się do stóp Waszkiej Cesarzkiej Wysokości z najpoddanejszą i najpokorniejszą prośbą w interesie następującym.

W dniu 10 (23) marca r. b. w niedzielę tylko po ukończeniu nabożeństwa, oddział wojska składający się z piechoty i kozaków, otoczywszy plebania i zabudowania do niej należące, po dopełnionej rewizji, aresztował księdza Józefa Kowalewskiego, proboszcza miejscowego i odprowadził do Ostrołęki.

Nazajutrz, t. j. dnia 11 (23) marca r. b. w imieniu wszystkich mieszkańców parafii, z każdej wsi sołtys i dwóch gospodarzy, w liczbie 36, udaliśmy się z prośbą do Ostrołęki do W. naczelnika stanu wojennego powiatu Ostrołęckiego, w której wyraziliśmy świętą prawdę „że ksiądz Józef Kowalewski sprawując obowiązki proboszcza około lat 20 z przykłądną gorliwością i wzorową bogobojnością prawdziwie kapłańską w parafii tutejszej, pozyskał u wszystkich parafian szacunek i miłość powszechną, „bo częstokroć w chaty ubogich mieszkańców, niósł obok pociech kapłańskich rady lekarskie i często sam wykonywał środki zaradcze, był więc w ubogich chatach doktorem duszy i doktorem ciała; w mniemaniu naszym uważaliśmy, że jako taki nie mógł zasłużyć szlachnie na to, aby był aresztowany, jeśli zaś pomimo wiedzy i spodziewania się naszego wypadła potrzeba, aby do tłumaczenia się i indagacji był pociągany, upraszaliśmy W. naczelnika stanu wojennego, aby z wolności mógł odpowiadać, w takim razie poręczalibyśmy osobami naszymi i całym mieniem naszym za stawienie się jego na każde wezwanie władzy, aby tylko mógł być zwrócony ile w czasie tak koniecznym w udzielaniu Sakramentów podczas świąt nadchodzących i spowiedzi.“ Gdy niemożliwym od W. naczelnika wojennego otrzymał pomyślną rezolucję a do tego dowiedział się, że ksiądz Kowalewski miał być odesłany do miasta Pułtusk a z tamąd do twierdzy Nowo Georgiewskiej,

w nadziei więc głośniejszej dobroci i łaskawości Waszkiej Cesarzkiej Wysokości ośmielamy się zbliżyć do stóp Jego najdostojniejszej, błagając przebaczenia, łitości i miłosierdzia dla naszej parafii w łaskawym powróceniu pasterskiego naszego.

Waszkiej Cesarzkiej Wysokości wierni poddani, w Wąsowie, dnia 30 marca 1863. 50 kilka podpisów.

Warszawa, 3 kwietnia. Dziennik Powszechny ogłasza rozkaz z 29 marca wedle którego pierwszy pomocnik naczelnika artylerji w Królestwie Polskim, generał-major Lewszyn II, mianowany został oberpolcemajstrem miasta Warszawy, zaś pełniący też obowiązki podpułkownik Muchanow, adjutantem przy namiestniku Królestwa.

— Nat. Ztg i Br. Ztg zakazane w Królestwie od 1 kwietnia.

— Dnia 2 kwietnia Moskale w sile 300 piechoty i 50 kozaków zajęli stacją graniczną Maczki i w 200 piechoty oraz 50 kozaków Sosnowiec, przy czem znów przywrócili urzędy rosyjskie. Oddziały te mają głównie strzedz kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

— Piszą stąd, 28 marca, pomiędzy innymi do Czasu: Ogłoszenie, iż tymczasowy rząd narodowy, z komitetu centralnego wyszły, obejmuje napowrót władzę, zrobiło tu bardzo dobre wrażenie we wszystkich okręgach polskich, które wszystkie pragną jedności i zgody i są jednym stronnictwem narodowym, pragnącym walczyć, dopóki jarzmo moskiewskie uciskające naród i kraj cały niszczące, nie będzie zrzuczone. Nikt nie myśli o opuszczeniu rąk, lecz o tём, jak dalej prowadzić rozpoczętą z Moskwą walkę. Nie zastrasza nas ani rozproszenie tego lub owego obozu, ani pojmowanie tego lub owego naczelnika oddziału, ani przybywanie 12,000 grenadyerów z głębi Rosji.

Osoby przybyłe z Litwy opowiadają takie z tamtych stron wiadomości. Pod Rudnikami dowodził polskim oddziałem major Narbutt. Uformowawszy się już zupełnie, postąpił on umyślnie pewną osobą do Wilna udającą szpiega, aby doniosła Moskalom, że zaczyna się formować oddział w tych stronach. Moskale w ten moment posłali 500 żołnierzy koleją żelazną. Narbutt widząc ich zbliżających się, cofną się powoli, odstrzelując się ciągle, aż naprowadził ich na bagna i tam zająwszy mocną pozycję stoczył walkę, w której padła trupem połowa moskiewskiego oddziału. Z tamąd Narbutt posunął się na zachód dla połączenia się z innymi oddziałami. W Białowieżski j puszczy zebrało się stokilkunastu drobnej szlachty i jednodworców, i tam mając tylko jakiegoś starego podoficera, jako jedynego wojskowego człowieka, acyli się musztry. Przybyły w tamte strony oficer polski jadący do Raczyńskiego, czy też Rogińskiego, dał się namówić, aby wziął ten oddział pod swoje komendę. Znalazł oddział zajęty musztrą według starej konstantynowskiej szkoły. Wachmistrz czy podoficer chętnie ustąpił komendy i niepragnąc żadnych tytułów i honorów, a tylko służbę sprawić jak można. Oddział ten miał wszystkiego ośm sztuk broni palnej i kilkadziesiąt kos. Prócz tego głód mu dokuczał; udał się więc do najbliższego mieszkania jakiegoś Kurlandczyka, wzywając go do dostarczania żywności za pieniądze, zapowiadając zemstę, gdyby się odważył zdradzić. Pewnego dnia pikiety usłyszały chórowy śpiew Moskali w pewnej odległości; oddział stanął w gotowości, posłani szpiegi przynoszą wiadomość, że 50 kozaków jedzie z transportem znacznym. Zaczajono się za siągami i kiedy kozacy przybliżyli się dostatecznie, dano salwę. Ośm celnych strażaków zrzuciło z koni ośmiu kozaków. Kosynierzy z okrzykiem rzucili się na resztę. Kozacy przerażeni, prawie bez boju złożyli broń. Zapasy żywności, amunicji i kilkadziesiąt sztuk broni palnej, jako też lance były owocem zwycięstwa. Po kilku dniach marszu oddział ten dowiedział się o kilkadziesiąciu Moskalich

ciągnących drogą niedaleko Czarnejwsi pod Białymstokiem. Rzuca się na Moskali niespodzianie, rozbija ich, zabiera 50 sztuk broni palnej, amunicji dużo i cofa się znowu w Białowieżską puszcze. W marjampolskim powiecie (Augustowskie) Akord uformował sobie znaczny oddział jazdy i stoczył kilka drobnych pomyślnych potyczek, ale nie mamy jeszcze o nich szczegółów. Aresztowania i rewizje są u nas w Warszawie już tak powszednim chlebem, że nie ma co o nich pisać. Wyszedł rozkaz namiestnika, ażeby wszystkich aresztowanych po przekonaniu się że są winnymi, (a wiadomo, na jakich zasadach następuje to przekonanie), a szczególnie ujętych przy wyjściu z Warszawy i na polu bitwy (tych nie umjamy, ale mordują) oddawać do wojska wszystkich starszych nad lat 17. Do oddziałów grenadyerów przybyłych koleją petersburską, miał w ks. Konstany mowę tej treści: „Przybyliście uśmierzyć buntowników Polaków po raz drugi. (Pierwszy raz miał być w 1831 r.) Mam nadzieję że po raz ostatni uśmierzać ich będziecie, wykrzeniając raz na zawsze bunt. Spełnienie tego wam, rabia ta, powierzam.“

— Sobotni Czas tak opisuje stan powstania: O pomyślnym rozwoju powstania na Żmudzi są już dzisiaj szczegółowsze wiadomości. Powstańcy w powiecie poniewieskim wzięli stolicę tego powiatu Poniewież i w kilku potyczkach pobili Moskali, mianowicie w Uścianie, miasteczku leżącym na drodze bitej z Kowna do Dynaburga o 5 mil od Dynaburga znieśli zupełnie tameczną załogę rosyjską 500 ludzi liczącą. Listy z Królewca do dzienników pruskich głoszą, iż wyprawa z trzech okrętów złożona pod banderą amerykańską pod dowództwem pułkownika Zapiskińskiego, który dowodząc Czerkiesami odznaczył się na Kaukazie w wojnie przeciwko Moskalom, zamierza wylądować, czy, jak niektórzy głoszą, już ląduje na wybrzeżach Kurlandji, wioząc oprócz kilkuset zbrojnych ochotników, zapasy broni, i że z tego powodu posłano koleją z Carskiego Sioła do Rygi dla wzmocnienia tamecznej załogi, pułk strzelców gwardyi. Na jakich danych opierają się korespondenci pruscy głoszący o lądowaniu tej wyprawy w Kurlandji? nie wiemy; zdaje się jednak, że to tylko był ich d. myśl wynioskowany z wiadomości, iż jakaś wyprawa z Anglii wyruszyła.

W środkowej i południowej części Litwy, mianowicie w Białowieżskiej puszczy i na Polesiu gdzie powstanie dawniej wybuchło i oddziały sformowały się, potykają się one dość szczęśliwie z Moskalami, lecz wiadomości z głębi puszczy litewskich i bagien pińskich są bardzo ogólnikowe i późno dochodzą. Oddziały te polskie uwijają się tam na całej przestrzeni od Pińska i Szucka do Białegostoku. Zdaje się, że w tamtych stronach lepiej pojęto wojnę partyzancką jak w innych, gdyż zbrojni nie gromadzą się w wielkie oddziały, lecz raczej rozdziałają się na więcej a mniejszych oddziałów, i nie prowadzą żadnych za sobą taborów i wozów, które spowodowałyby nie jedną kłęskę oddziałów w Kongresówce; bo żołnierz zamiast nieść sam żywność i amunicję, przez co byłby panem swych ruchów, składał je na wozy, które przy pierwszej lepszej utarczce ginęły, a nadto wozy te utrudniały wszelki pochód oddziałów, których dzielność zasadza się na szybkich poruszeniach i niespodzianych napadach. Z bliższego nas pola walki w Krakowskim i Sandomirskim dochodzi nas dziś wiadomość, potrzebująca wprawdzie potwierdzenia, iż po wyjściu z Radomia generała Uszakowa, który następnie z Kielc wojskami swemi zamierzał wzmocnić posterunki nadgraniczne, oddział polski wpadł do Radomia ogołoconego z wojska i zabrał tam kasę. W skutku tego Uszakow zamiast maszerować do Miechowa, pośpieszył napowrót do Radomia. Oddział moskiewski który wyruszył z Miechowa dla postawienia posterunków na suchej granicy między Michałowicami a Wisłą, rozdzielił się na dwie połowy, a jedna z nich pod dowództwem majora, który się odznaczył rabunkiem w Miechowie, zajęła komorę Baran, gdzie zaraz major ten z poduszczenia naczelnika komory p. Dymyś dopuścił się gwałtu na kanceliszcę Wawerskim, spokojnym człowieku, którego tenże major zbił i poranił a następnie sponiewieranego odesłał pod strażą do Miechowa.

— Czas niedzielny streszcza w następujący sposób wiadomości, jakie go doszły z pola walki:

Z najbliższego nas pola walki w Krakowskim i Sandomirskim są tylko dzisiaj dwie głuche wieści. Jedna z tych wieści powtarza szczegółów niewiele, niepewną pogłoskę o chwilowym opanowaniu przez oddział polski miasta gubernialnego Radomia opuszczonego przez wojska moskiewskie, które z generałem Uszakowem do Kielc poszły, o zabraniu kasy, uwolnieniu tam kilkudziesięciu jeńców i rozbrojeniu oddziału żandarmów. Czekamy jednak jeszcze na potwierdzenie tej wieści. Druga pogłoska dzisiaj nadeszła mówi o jakiejś utarczce w Olkuskiem, w skutku której mały oddział kozaków został zniesiony, a 10 z nich raniwych wzięto wczoraj. Donoszą nam także, że nowy oddział polski dobrze uzbrojony ukazał się w Krakowskim, pod dowództwem pułkownika Gregowicza. Dziś wieczór przywieziono koleją do Krakowa sześciu rozbrojonych żołnierzy rosyjskich.

Z Radomskiego z pod Kozienic mamy szczegółowe doniesienia o dwóch wspomnianych już przez nas bojach, stoczonych w lasach kozienickich. Oddział polski pod dowództwem Tor-kettego organizował się pod wsią Swicze, leżącą nad bagnami niedaleko ujścia rzeki Radomki do Wisły, gdy Moskale dowiedziawszy się o nim, wyprawili przeciwko niemu w dniu 25 marca trzy oddziały, jeden wyszedł z Demblina złożony z dwóch rot piechoty z 3 działami; drugi oddział z Radomia złożony z dwóch rot piechoty; trzeci ze Zwolenia złożony z jednej rot piechoty, szwadronu dragonów i 150 kozaków. Moskale rozpoczęli bój strzałami z dział do bagnetowego lasu, w którym rozstał się oddział polski, i z za drzew raził artylerzystów moskiewskich tak celnie, iż zginęło dwóch oficerów i kilku kanonierów. Następnie piechota moskiewska rozpoczęła ogień, którym jednak nie wielkie szkody zrzuciła Polakom rozstawionym w tyralierach w lesie, a niemogąc ich wyprzeć ze stanowiska ogniem, cofnęli się Moskale po trzyg dzinnem strzelaniu ku Kozienicom, pozostawiając na placu do 30 zabitych i wziętych większą liczbę rannych ze sobą. Z polskiej strony zginęło 14, między innymi Bielawski obywatel z miasta

Warszawy, odznaczający się męstwem. Na drugi dzień Moskale powtórzyli atak, lecz po daleko krótszym strzelaniu odszli do Radomia i Demblina. O działaniu Czechowskiego i Dowgiełły w okolicach s. Krzyża i Wąchocka nie mamy bliższych doniesień. W Lubelskiem prócz oddziałów Prasnyla i Lelewela o którego rozbiciu mylnie były wieści, są dwa inne małe oddziały w lasach z tej strony Zamościa, a kilka kolumn moskiewskich do 5000 ludzi liczących, na próżno męczy się w formowanych pochodach ścigając wiatr po polach i borach. Z Podlaskiego i Mazowieckiego nie mamy dzisiaj świeżych wiadomości. Natomiast doniesienia z Augustowskiego mówią o wzroście tam powstania, o ukazaniu się silnego oddziału w maryampolskim powiecie, który zniszczył kolę żelazną pomiędzy Eidkunami a Kownem, co potwierdzają listy z Eitkun z 1 kwietnia a które donoszą, iż wojsko rosyjskie posłano pospiesznie z Wierżłowa ku Maruszom, a pociągu osobowego z Berlina do Petersburga zupełnie za granicę nie puszczono. Najważniejszą jednak wiadomością są od kilku dni z Litwy. Do doniesień wczoraj przez nas podanych, iż cała prawie ludność Żmudzi chwyciła za broń w obronie wiary i ojczyzny, że jeden oddział polski zajął Poniewież, inny pobit Moskali pod Uścianą, trzeci zgromadził się w Towianach, czwarty w okolicach Szawel, dodają dzisiejsze wiadomości kilka szczegółów o wzroście powstania także w środkowej Litwie, w Wileńskim i Mińskim. Prócz doniesień w tym względzie zamieszczonych w powyższym liście z Litwy, powiedziec tu możemy, iż drobne oddziały polskie niepokoją i urywają Moskali na całej przestrzeni Litwy, najsilniejsze jednak powstanie jest na Żmudzi. Generał Maidell wyruszył z Kowna w d. 27 marca na czele batalionu strzelców, dwóch dział i setni kozaków do Połagi, a zstępuje go w Kownie Lichaczew. Donoszą także z okolic Wilna o okropnym mordzie, jakiego dopuścili się Moskale w poblizkości stacji kolei żelaznej Jewia w dobrach p. Górskiej. Otoczywszy zniemacka dom i zabudowania dworskie, rzucili się Moskale na zgromadzonych tam 70 młodzieży i rzemieślników z Wilna, zamierzających podobno przedrzeć się do powstańców. Napadnięci bronili się dzielnie dziesięćkroć większym siłom. Poległ ich w tym boju 50, drogo życie swoje sprzedając; pozostali 20 Moskale rozbili, ale i tych następnie zamordowali, wystrzelili potem domowników, zabili dwie panny Górskiej, zrabowali i spalili dwór i zabudowania dworskie. To nowo barbarzyństwo dodane do tysiąca spełnionych przez hordy moskiewskie. Korespondent z Litwy donosi o rozstrzelaniu przez Moskali w Kownie, walecznego dowódcy oddziału polskiego w trockim powiecie działającego, Korewy; otóż bliższa wiadomość przez nas otrzymana dodaje, że Korewa przy rozstrzelaniu zachował zadziwiający wrogów spokój umysłu i męstwo. Był on synem zamożnego właściciela ziemskiego z okolic Kowna, i służył poprzednio w wojsku rosyjskiem.

GALICYA.

— **Kraków, 4 kwietnia.** Od kilku dni nie mieliśmy znowu żadnej wiadomości o boju w Sandomierskim i Krakowskim, wiadomo tylko było, że Moskale gromadzą siły na pograniczu, osłabiając dla tego znacznie załogi miejsc w głębi kraju. Wczoraj doszła nas zrazu niepewna a dziś potwierdzająca się wieść, że po wyjściu Uszakowa z Radomia, gdzie tylko w niewielką załogę inwalidów pozostała, miasto to zajęła część oddziału pułkownika Czachowskiego, pod dowództwem Zającherta i zabrawszy kasy i broń oraz amunicję jaką tam znalazła, wróciła się do swego oddziału. W skutku tego Uszakow cofnął się w pochodzie swoim z Miechowa napowrót do Radomia.

Dziś rozeszła się niezdeterminowana jeszcze dotąd wiadomość o utarczce zaszłej niedaleko granicy pod Szklarami, czy Skalą. Jaki rezultat starcia i kto się tam ścierał, z pewnością jeszcze nie wiadomo.

Z miejscowych tutejszych zdarzeń dwa fakta wam notujemy. Przedwczoraj po południu pociągiem wiedeńskim wywieziono eksdyktatora Langiewicza do Tysznowic w Morawii, miasteczka o 3 mile od Berna odległego, na wolnej nodze, zaręczony słowem, że się nigdzie stamtąd nie wydali. Wczoraj rano aresztowano jenerała Kruszewskiego; przyczyny aresztowania zupełnie niewiadome.

Kraków, 3 kwietnia. Dzisiaj rano przed godziną 8 aresztowano jenerała Kruszewskiego w domu jego przy ulicy Jagiellońskiej, i odwieziono go dorożką pod strażą. Odbyto przytém rewizję, lecz podobno nie znaleziono kompromitującego Jenerała Kruszewski osadzony w domu, gdzie biuro telegraficzne.

— Czas donosząc wczoraj o wywiezieniu ztąd jenerała Langiewicza, nadmieniał, że towarzyszył mu urzędnik namiestnictwa z dwoma strażnikami policyjnymi. Krakauer Ztg prosi o wiadomość, iż był to urzędnik policyjny, a zarazem dodaje, że eksdyktator powieszony został do Berna, zktąd ma być przeniesiony do Tysznowic i tam zostawać na wolnej nodze, dawszy słowo, iż będzie się zdale trzymał od wszelkich stosunków politycznych. Po odjeździe Langiewicza, oznajmiono panie Henryce Pustowojtównie, iż na dano przez nią słowo wolno jej będzie obrać sobie miejsce pobytu i że drzwi jej aresztu stoją otworem. Pozostała jednak z własnej chęci na noc w miejscu, a dziś rano oświadczyła, iż pragnie udać się do Pragi. Przydano jej także na jej prośbę starego sługę, internowanego dotąd w Krakowie, który podczas jej pobytu w obozie pełnił służbę stajennego i nie odstępował jej i Langiewicza. Panna Pustowojtówna opuszczając areszt wyraziła czułe podziękowanie za ludzkie się obchodzenie z nią i z eksdyktatorem ze strony władz austriackich.

— Wczoraj aresztowano w Krakowie drukarza p. Grali-chowskiego, tudzież kilku młodych ludzi w domu jego zamieszkałych.

Kraków, 4 kwietnia. Jen. Langiewicz stanął już na miejscu w Tysznowicach. W drodze do Tysznowic towarzyszył mu oficer. Według General Korrespondenz jen. Langiewicza

niebędzie uważany za więźnia stanu, lecz na słowo niegodnie się oddalić z miejsca pobytu.

Wczoraj widziano już pannę Henrykę Pustowojtów w miejscu, w odzieży jednak niewieściej, gdyż za opuszczeniem wieszki złożyła męskie suknie, których używała w obozie. Wyjechała ona wczoraj do Pragi. Na stacjach kolei żelaznej była poznana, zwracała na siebie uwagę.

Dziś opieczętowano mieszkanie generała Kruszkiewicza w dobrach jego Łazanach pod Gdowem, zapewne w celu odbicia rewizyj.

Kraków, 6 kwietnia, godzina 4 minut 55. (Tel. Dz. Pozn.) Wczoraj była potyczka pod Szklarami. Gregowicz stracił poległych i rannych 20 ludzi, Rosyane 60. Cała Zmudz powstała.

FRANCYA.

Paryż, 1 kwietnia. Pojedynki między ministrami Fouldem i Magne, o którym donosiliśmy, rozstrzygnięty został wczoraj po południu. O jedenastej Fould miał posłuchanie u cesarza; trwało ono przeszło godzinę, ponieważ niedopowiedział do żadnego stanowczego wypadku, przeto minister zarządził nawet do swego biura. Ku wieczorowi jednak już wiadomo, że na stanowisku swoim zostaje, a renta, która poprzednio dość znacznie spadła, poszła zaraz w górę. Dziś z rana dowiadujemy się z *Monitora*, że cesarz, macedonijczy wybrór między dwoma swymi ministrami, poświęcił Magna, który dotychczas był ministrem bezwydziałowym, aby utrzymać Foulda. Obadwaj razem pozostać nie mogli w składzie ministerstwa, po owym artykule nadesłanym do *Patrie* i *Journal des Débats*, którego autorem był Magne, a który wyrażał liczne niezbecie, że owe tak szumnie przeszłego roku zapowiadane reformy finansowe Foulda były koniec końcem bez żadnej istotnej korzyści, a wydatki z niemi okazały się w tym roku równie wielkie, jak bez nich. Ponieważ jednak cesarz nie był bez udziału w tém wszystkim, co zaszło, przeto postarzał się o to, aby minister Magne ustąpił jak najpręcej z urzędu, a Foulda, który był przeciwnikiem, zamianował go więc znowu ministrem prywatnej rady cesarskiej i wystósował do niego następujący: „Mój kochany Magne, wypadek, za który odpowiedzialność na ciebie spadać nie może, bardziej jeszcze uwatkwia różnicę zdań zachodzącą między Tobą a panem Fouldem do sprawy finansowej. W tej okoliczności uważałem za rzecz niezbędną podać się do dymisji. Przyjmując Twoją dymisję, przekazując ci chwilowo Twój urząd, chcę, aby wszyscy wiedzieli, jak dalece zadowolony byłem z Twojej gorliwości i poświęcenia Twoiego dla mojej osoby. W skutek tego postanowienia Ci dać świetny dowód mego zaufania, mianując Cię członkiem rady prywatnej. Spodziewam się, że nigdy wątpić nie będziesz o uczuciach mej szczerzej przyjaźni. Napoleon.“

Główna powiata, jak już wspomnieliśmy, pozostanie Foulda największą radością, upatrując w tym wypadku rekojmie zachowania pokoju. Okładach dyplomatycznych dotyczących sprawy polskiej, nie dzisiaj dzienniki nie podają nowego, takiego tylko z pogadanek w kołach urzędowych nabrać można przekonania, że jedynie sprawie polskiej przychylnymi w całym ministerstwie terazniejszym są Drouin de Lhuys i Walewski, inni albo obojętni, albo wręcz nieprzychylni; do najnieprzyjaźniejszych należą Morny i Persigny. Osobiście cesarz sam jak najlepsze chęci i bardzo jest życzliwym dla Polski, ale musi trudno oderwać od aliansu rosyjskiego, w którym upatruje jedyną rekojmie dla przeprowadzenia zamiarów swoich, dotyczących się wschodu; ztąd głównie pochodzi niechęć i chwianie się polityki francuskiej, pchaniej z jednej strony sympatją polską i głosem opinii publicznej, z drugiej zaś strony ludzkiej widokami znacznych zysków na Wschodzie; Austria jest wiele bardziej stanowczą dotychczas i gotową byłaby posunąć się daleko dalej, nie dla Polski, lecz w sprawie polskiej dla antagonizmu swego z Rosją i Prusami, nie dowierza jednak polityce tuileryjskiej, a nadewszystko bez

współdziałania, albo przynajmniej ścisłego porozumienia z Anglią, nie czynić nie chce. Stan rzeczy dyplomatycznych jest w obecnej chwili tego rodzaju, że z niego wojna wyniknąć może, ale wojna ta zdaje się być jeszcze daleką; najmniejszej niepodpada wątpliwości, że upadek niezaszczytny Langiewicza i intrzygi Mierosławskiego, do którego tak paryski jako i angielski gabinet mają odrazę, jako do człowieka solidarnie z socjalizmem związanego, a przedewszystkiem niedającego żadnej gwarancji charakteru i zdolności wojskowej, przyczyniły się nadzwyczaj do skrzywienia znacznego sprawy polskiej, pod względem dyplomatycznym. Niektóre z dzisiejszych porannych dzienników północnych, mających ciągle jeszcze barwę bardzo polską, donoszą z Wiednia, że przedwczoraj odbyła się narada między ministrem Rechbergiem a posłami francuskim i angielskim, na której postanowiono w wspólnej i jednobrzmiącej nocie wezwać rząd rosyjski, żeby natychmiast zaprowadził w zarządzie wewnętrznym Królestwa Polskiego takie zmiany, które odpowiadają wymagalności naszego czasu. Książę Jełowicki odczytał po kazaniu w kościele Assomption list arcybiskupa Felińskiego napisany do cara, w którym arcybiskup domaga się Polski całej i niepodległej, jako secundogenitury pod dynastją Romanowów. Arcybiskup miał oświadczyć w ks. Konstantemu, że jeśli na ów list w przeciągu 10 dni nie dostanie odpowiedzi, ogłosi go niebawem; tymczasem prócz owego odczytu w kościele list ten nigdzie jeszcze drukiem ogłoszony nie został. Rochebrune, czyli raczej Rochebrun wyjechał z Paryża do rodzinnego swego miasta Clermont-Ferraud. Niektóre dzienniki paryskie piszą o nim, że wygaduje na Langiewicza niestworzone rzeczy i zarzuca mu zdradę i przekupstwo. Na to naturalnie odpowiadać nie potrzeba, zwłaszcza, iż wiadomo, że Rochebrun znakomity jest odwagi, ale ani inteligencyą, ani skromnością nie grzeszy; chyba możnaby mu przypomnieć ostatnie jego czyny w Krakowie, które mu powinny jeszcze w świeżej tkwić pamięci. Uczniowie szkoły wojskowej w St. Cyr zrobili jawnie składkę na korzyść powstania polskiego, czego im władza przełożona nie zabroniła. Pojawia się wczoraj nowa broszura nadzwyczaj gorąco i wymownie przemawiająca za sprawą polską, napisana przez Henryka Vrignault pod tytułem: *La Pologne et l'interpellation européenne*.

Z Rzymu donoszą, na ostatnim konsystorzu wytoczono także sprawę beatyfikacji królowej Krystyny neapolitańskiej, matki Franciszka II, który umyślnie powołany został na owo posiedzenie przez papieża. Pierwsze uroczyste posłuchanie posła francuskiego w Watykanie odbyło się przed trzema dniami; po odbytej ceremonii papież przez godzinę przeszło z posłem rozmawiał. Wieczorem były świetne pokoje u posła, a wśród licznych tłumów cudzoziemców wielkiego rodzaju spozstrzegano bardzo wielu Polaków.

Monitor ogłasza dzisiaj treść ostatnich sprawozdań generała Forey, w którym niema nic nowego, tylko to chyba, że dnia 28 odbył generał walną radę wojenną ze wszystkimi wyższymi oficerami, na której umówiono się ostatecznie względem wszystkich szczegółów oblężenia i szturmowania Puebli. Ta rada odbyła się w Quecholac, gdzie znajdują się główne składy żywności i ryzostunków dla wojska.

Z wyspy San Domingo donoszą, że w dawniejszej rzeczywistości dominikańskiej, która jak wiadomo, przeszłego roku dostała się znów pod panowanie hiszpańskie, przyszło do powstania przeciw Hiszpanom; którzy wysłali już z wysp Kuby i Portorico wojsko celem przytłumienia tego powstania.

Margrabią Pepoli, poseł włoski, został przyjęty w Petersburgu z tak nadzwyczajnymi szaczkami, że mówić już zaczynają o zamiarze zawarcia włosko-rosyjskiego sprzymierzenia. Przeciwnie posłannictwo poufnejhrabięgo Arese do cesarza Napoleona wcale się podobno nie powiodło.

Minister Fould podobno jeszcze niezadowolony z dymisji Magna i rozgniewany, że pana Walewskiego z siódła wysadzić nie mógł, nie długo na miejscu swoim wytrzyma.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Obornickiego, 2 kwietnia. W miasteczku Ryczywole zdarzył się smutny przypadek. W przeszłą sobotę zeszło się trzech rzemieślników około 9 godziny w wieczór w szynkowni pod Gołębiami, dwóch rodu polskiego, a jeden niemieckiego, wszyscy trzej znający się i niemający żadnej do siebie urazy. Kiedy wódka zaczęła działać, poczęli śpiewać. Niemiec śpiew rozpoczął: „es lebe Preussen, es lebe König von Preussen.“ a Polacy dodawali: „es lebe auch Langiewicz.“ Oburzony tym dodatkami Niemiec uderzył, pierwszy w twarz jednego z Polaków, niejakiego Wardyńskiego, który zapłaciwszy za napitek, wyszedł, nie chcąc robić burdy w szynkowni i zaczął w sieni na Niemca; tutaj się dopiero bójka rozpoczęła, a gdy drugi rzemieślniczek nadszedł, tak mocno poranił swego teraz nieprzyjaciela, iż w skutek ran życie drugiego dnia zakończył. Sprawa ta dużo przstraszyła mieszkańców, jako też nabawiła niespokojności policją: z powodu tego zarekwirowano wojsko, które z rano do czwartek nocowało w Rogoźnie, a udając się w czwartek rano do Ryczywoła, po drodze we wsiach niektórych z nabitą bronią przechodziło i przejeżdżało się po dominiach gumnach, ogrodach, w podwórzu zaglądało do każdego budynku, niby to wszystko pod pozorem służby policyjnej. Wojska była jedna kompania piechoty 46 pułku i blisko pół szwadronu kawalerji czarnych huzarów konsystujących w Poznaniu, kawalerja maszerowała naprzód w odstępie półmilionowym od piechoty. W Ryczywole mają oczekiwać dalszych rozkazów.

W Nowogrodzku Litewskim dnia 20 marca pożar strawił dom, który stał na miejscu niegdys domu, czy raczej oficyny Mickiewiczów, gdzie mieszkali rodzice Adama.

Żydów Talmudystów, w dziesięciu guberniach zachodnich tj. polskich, oraz i gubernii kurlandzkiej, inflandzkiej, poltańskiej, czernihowskiej, ekaterynosławskiej, chersońskiej, tauryckiej i obwodzie bes-sarabskim, było w roku 1860 razem płci obojg głów 1,381,860. Najwięcej ich znajduje się w gubernii kijowskiej, bo 223,515, w podolskiej 191,847 i wołyńskiej 185,833; najmniej w gubernii inflandzkiej 1,198, ekaterynosławskiej 7,450 i tauryckiej 9,702. Cała ta ludność ma do służby bożej synagog 585 i pomniejszych domów modlitwy 2,333; rabinów zaś i innych osób spełniających zarazem obowiązki religijne i zarządzających sprawami gmin, było 5,679.

Jak pojmovane jest za granicą powołanie nauczycieli, dowodem tego są pp. Drudole i Delavigni, dwaj uczeni profesorowie szwajcarscy, bawiący obecnie w Paryżu. Każdy z nich posiada majątek milionowy i mógłby najwygodniej żyć niezależnie, a mimo to poczucie obowiązku służenia krajowi na drodze właściwej swym zdolnościom, skłoniło ich do wstąpienia w służbę nauczycielską, jedną z najszlachetniejszych i najpożyteczniejszych dla kraju.

Sir Edmund Broomley w swej podróży, tak był powitany przez Chinczyka w Sang-kai: Dziękuję Niebu, że chociaż nie zasługuję na to rozraduje się zima życia mego, przybyciem gościa o tyle wyższego od pospolitych ludzi, o ile wiąż jest wyższy od rośliny ryżu. Widok jego jest mi miłszym od widoku księżycy, i więcej rozgrzewającym, jak widok słońca, i jeżeli, pierworodny synu, raczysz przestąpić progę mego nędznego domu, wszystkie kwiaty szczęścia doskonałego zakwitną w mem sercu. Anglik na te grzeczności wyszukane, tak mu odpowiedział: Przyjeżdżesz do mego domu, zachwycę się Twoją duszą, radość moja czyszcza, widok jego twarzy więcej ma powabu dla mych oczów, niż widok przy wschodzie jutrzeńki, dźwięk jego wyrazów jest miłszym dla moich uszów, niż deszcz spadający na mech po skwarnym dniu w lecie; żądzę, aby wejść do waszego gościnnego mieszkania, pożera mnie tak, jak płomień pożera pochodnię. Co kraj, to obyczaj, mówi przysłowie, i w rzeczy samej najrozmaitsze panują w świecie obyczaje. Mieszkańcy wysp Malediwa jadają semotni, a mieszkańcy wysp Filipińskich nie tknie się sam bez towarzystwa jedzenia, choćby go największy głód dręczył. Amerykańscy Indianie częstują gości, sami nie jedzą; a w Kanadzie bawi gospodarz gościa swego śpiewem. Tatarzy, gdy kto pić nie chce, chwytają go za uszy i tak długo targają, aż usta otworzy, a potem tańczą naokoło niego, wywijając rękami. Większa część narodów mahometańskich nie używa przy jedzeniu łyżki ani widelca, a bierze potrawy tylko prawą ręką.

Kawa, jak zapewnia jeden z doktorów niemieckich, jest najpożyteczniejszym środkiem niszczącym złe skutki wyziewów zwierzęcych i roślinnych, a na poparcie swego twierdzenia przytacza znaczny liczbę faktów, a pomiędzy innymi i następujące: Powietrze w pokoju, w którym przez kilka dni gnijące byłomieso, zostało oczyszczone zupełnie w kilka chwil po postawieniu piecyka zawierającego 500 gramów kawy świeżo upalonej. W innym pokoju zawierającym wodór siarkowy i amoniak w znacznej ilości, wszelki zapach znikł w pół minuty po użyciu 90 gramów kawy świeżo upalonej. Według tegoż samego lekarza kawa niszczy zapach piżma, stroju bobrowego a nawet asofetidy. Za dowód, że para przypalonych kawy nie działa przez pomnożenie innych olejków lotnych, lecz przez ich rozkład, służy to, że z początku para ta jest zupełnie pochłaniana i wcale jej nie czuć, a dopiero, kiedy saturacja jest zupełna, daje się uczuwać zapach kawy, zatem, działa lepiej niż para kwasu octowego i chlorek wapna.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Henryk Szuman w Poznaniu.

Obwieszczenie.

Właściciele domów uwiadomiamy, że dnia 10 b. m. przybędzie wojska przechodzącego około 550 ludzi, które na jeden lub dwa dni tu pomieszczone być ma.

Poznań, 4 kwietnia 1863.
Magistrat.

LOTERYA.

Odnowienie losów do czwartej klasy 127 loteryi musi pod utratą prawa do wygranej najpóźniej do godz. 6 wieczorem d. 13 kwietnia r. b. nastąpić.

Poznań, dnia 4 kwietnia 1863.

Nadkolektor loteryi

Fr. Bielefeld.

Bolesno czytać, że w czasach terazniejszych są jeszcze ludzie, dla których nic nie ma już świętego. Sprawdza to okoliczność następująca:

W numerze 54 Fos. Zeitung umieszczona jest pod napisem „niektóre osobistości powstania polskiego“ kłamliwa potwarz co do osoby Stanisława Radońskiego z Rudnicza pod Wągrowcem, poległego w potyczce pod Miechowem 22 lutego, jakoby nadzwyczajnie był zadłużonym.

Stojąc od lat wielu ze zgasył Radońskim w stosunkach handlowych, dokładnie znam położenie jego, przedewszystkiem zaś prawy charakter jego.

Zgasył w Bogu Radoński nie będąc nigdy w ucisku o pieniądze, nie miał długów znacznych, z pomniejszych zaś kwot, których jak to każdemu się zdarzy, potrzebował, najaku-

ratniej zawsze się uiszczał; słowem żywot i postępowanie jego ogólnie znane, ze wszech miar honorowem było.

Wymysł w Nrze 54 Posener Zeitung umieszczony oburzyć musi każdego prawdę miłującego człowieka, tém więcej, że stara się plamić sławę męża, który ze już nie żyje sam w obronie jej stanąć nie może. Wszakże i najdziksze narody pamięć i sławę zmarłych szanowały, dla czego dziś niemiłosierną potwarz stać ma na porządku dziennym.

Wągrowiec, 4 kwietnia 1863.

Kupiec J. Ziegel,

(1031) w domu dawniej Zapółowskiego.

Aukcja mebli.

W czwartek, dnia 8 kwietnia sprzedawcą będą drogą publicznej licytacji za gotówkę najwięcej dającemu, w lokalu aukcyjnym, ul. Szeroka No. 20 i Butelska No. 10:

meble mahoniowe, brzozone i olszowe, jako to: stoły, krzesła, szafy, sofy, łóżka, komody, lustra itd.

Lipschitz,

(1037) król. komisarz aukcyjny.

Biuro moje znajduje się na ulicy Wilhel-mowskiej No. 9.

Orgler,

(1029) rzecznik i notaryusz.

Na Grobli pod No. 28 jest stancja umeblowana do wynajęcia. [985]

W bibliotece hr. Raczyńskich

są do wynajęcia od św. Jana r. b. trzy pokoje obszerne, na pierwszym piętrze, bez kuchni. [1028]

Panna służąca, znająca się na krawiecczyźnie, szyciu, praniu i gospodarstwie, opatrzona świadectwami najlepszemi, szuka zaraz lub od św. Jana pomieszczenia. Zgłosić się można w listach fr. J. W. 9, poste rest. w Książu. [1032]

Nasuwinny nowego kroju znów są w znacznym zapasie do nabycia, jako też czamarki, spodnie wraz z nasuwina, sprzedaje w cenie talarów 21

J. Salkowski,

(1036) krawiec męski, ul. Jezuitów No. 9.

Panom rolnikom

polecam swój skład nasion rolniczych, jako to: czerwoną, białą, szwedzką i żółtą konicynę, prawdziwą piaskową i francuską lucernę, prawdziwy angielski, francuski i włoski rajgras, rzniańczyk kupkowatą i tymoteusz, tudzież wszelkie trawy łączne, seradellę, nasiona sosien, świerków i t. d., buraki na paszę i cukier, wielką zielonogłowiastą marchew olbrzymią, żółty i modry lubin, nadto środki nawozowe, iako to: prawdziwe peruwijskie guano, superfosfat i gips nawozowy. (833)

S. Calvary, w Poznaniu.

Kompletny aparat gorzelniczy, na którym się obecnie jeszcze okowita wypala, jest z wszystkimi przyborami do nabycia w Miłostawiu. [989]

W księgarni M. Jagielskiego w Poznaniu, przy ul. Wroclawskiej 30, są do nabycia: Mapa Litwy, Podola, Wołynia, 5 tal., na płótnie 7 tal.

Mapa Królestwa Polskiego, wyd. Chrzanowskiego, 38 arkuszy, 64 tal.

Mapa Rosyi wraz z Król. Polskiem, 4 ark., 3 tal. Mapa Polski, 90 ark., sztabowa, 30 tal., na płótnie (format kieszonk.), 42 tal.

Mapa Polski w 12 ark., 12 tal., na płótnie 18 tal. 12 sgr.

Mapa Polski w 4 ark., 3 tal., na płótnie 5 tal. Carte l'ancienne Pologne, par Wrotnowski, 2 tal. 10 sgr., na płótnie 3 tal. 10 sgr.

Mapy rozmaite po 20 sgr., 10 sgr. itd. itd.

Książki do nabożeństwa

rozmaitych autorów, w aksamit oprawne, z obiciami, 6 tal.; w skórce od 20 sgr. do 5 talarów; w papier od 5 do 25 sgr.

Zamówienia na oprawy według życzenia osobnego wykonywają się jak najszybciej i akuratanie.

Fotografie

z natury nie z obrazów zdjęte, po 2 złp., Langiewicza, Wysockiego, Bentkowskiego, Jeziorańskiego, Rochebruna, panny Pustowojtów, Cieszkowskiego, Dembinskiego, Garybaldego, Klapki i księcia Napoleona.

Poczet królów polskich,

41 fotogr. 6 tal.

Książki szkolne dla gimnazyów, szkół realnych i szkół wiejskich.

Celem założenia czytelni ludowych dostarczają się książki stosowne w 100 rozmaitych gatunkach do wyboru. Aby nabycie takowych i z mniejszych funduszy ułatwić, przystaje na kwartalną odpłatę, lub podług umowy. [1038]

Obwieszczenie.

Fanty w miesiącach kwietniu, maju, czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 1862 aż do upłynionego czasu udzielonych pożyczek i 6 miesięcy później z tutejszego lombardu miejskiego nie wykupione pod Nom. 13025 15574 17225 17243 17257 17269 17278 17280 17284 17289 17296 17303 17305 17307 17324 17337 17342 17343 17353 17369 17376 17389 17394 17401 17418 17424 17425 17426 17427 17431 17434 17441 17444 17460 17511 17512 17518 17530 17531 17532 17533 17551 17555 17563 17568 17572 17573 17578 17583 17590 17593 17594 17597 17599 17606 17622 17648 17655 17658 17684 17685 17689 17692 17707 17709 17710 17713 17722 17723 17734 17735 17741 17764 17766 17768 17773 17774 17785 17787 17788 17790 17791 17791 17799 17800 17804 17811 17819 17824 17826 17833 17834 17836 17851 17859 17862 17864 17869 17873 17878 17882 17883 17884 17890 17893 17897 17899 17903 17904 17909 17913 17915 17916 17918 17919 17921 17922 17931 17932 17936 17938 17948 17954 17959 17966 17971 17975 17976 17986 18006 18010 18027 18029 18056 18065 18075 18088 18092 18094 18113 18117 18125 18128 18134 18135 18143 18153 18155 18161 18164 18168 18171 18174 18179 17185 18207 18221 18225 18271 18272 18283 18287 18290 18299 18308 18316 18322 18329 18344 18353 18354 18360 18367 18372 18377 18380 18382 18386 18395 18397 18412 18113 18420 18433 18436 18441 18473 18510 18521 18535 18541 18542 18545 18576 18601 18635 18640 18642 18661 18664 18701 18706 18709 18711 18719 18754 18768 18773 18776 18783 18788 18799 18801 18818 18819 18870 18884 18887 18892 18903 18905 18911 18920 18923 18930 18940 38946 18947 18971 18976 18977 18983 19012 19020 19021 19040 19046 19081 19107 19409 19110 10113 19135 19167 19170 19183 19184 19189 19207 19213 19216 19231 19236 18237 19238 19239 19256 19259 19260 18262 19287 19292 19311 19312 19333 19336 19339 10358 19385 19424 19427 19442 19440 19450 19459 19461 19472 19487 19488 19490 19522 19528 19530 19531 19539 19549 19567 19563 19564 19566 19577 5 8 26 28 61 66 70 74 109 141 149 150 157 159 171 187 189 216 221 233 258 267 271 272 273 274 279 308 311 326 329 332 339 345 346 354 363 374 379 390 397 412 416 423 444 447 461 482 489 516 521 522 528 532 563 582 598 605 608 610 616 631 634 670 682 699 702 724 729 741 751 769 770 778 785 805 807 811 812 818 821 824 828 851 852 871 883 886 898 900 905 907 931 964 965 967 968 973 978 986 987 989 992 995 1003 1015 1027 1030 1032 1033 1049 1056 1074 1079 1087 1098 1128 1131 1132 1134 1138 1141 1155 1161 1165 1166 1201 1204 1208 1210 1215 1221 1226 1229 1239 1241 1273 1274 1277 1288 1289 1292 1296 1303 1316 1319 1324 1325 1328 1330 1336 1539 1355 1358 1375 1376 1389 1398 1404 1410 1411 1422 1424 1426 1427 1431 1435 1447 1452 1457 1465 1467 1482 1490 1493 1497 1511 1519 1523 1528 1533 1559 1545 1547 1549 1558 1564 1566 1582 1585 1587 1589 1603 1604 1605 1608 1614 1620 1622 1625 1626 1642 1646 1653 1654 1669 1671 1673 1683 1696 1698 1700 1704 1706 1729 1732 1739 1742 1746 1747 1760 1765 1789 1771 1772 1776 1784 1787 1789 1796 1802 1808 1110 1813 1816 1821 1831 1833 1835 1840 1844 1848 1849 1857 1859 1867 1871 1876 1883 1883 1886 1897 1903 1905 1910 1912 1921 1933 1935 1939 1940 1943 1956 1961 1967 1968 1972 1975 1983 1984 1998 2002 2021 2023 2024 2026 2030 2031 2035 2036 2039 2041 2042 2045 2047 2056 2061 2071 2087 2090 2092 2093 2099 2104 2110 2116 2118 2143 2145 2151 2154 2158 2159 2163 2164 2165 2369 2178 2180 2181 2187 2188 2190 2191 2194 2199 2201 2207 2208 2221 2226 2226 2235 2236 2238 2246 2259 2263 2269 2277 2279 2286 2294 2309 2310 2313 2315 2319 2321 2324 2330 2332 2343 2347 2354 3360 236 2365 2372 2382 2384 2389 2395 2398 2402 2404 2407 2412 2414 2426 2427 2432 2434 2438 2443 2463 2466 2474 2477 2489 2492 2497 2505 2507 2512 2314 1117 1004 13205 14003 14785 17775 18462 publicznie sprzedane będą w dniu 22 kwietnia r. b. i w następujących dniach w przedpołudniowych godzinach od 9 do 12 godziny w lokalu lombardowym przy Szkolnej ulicy No. 10, o czym niniejszym donosimy. Poznań, dnia 3 lutego 1863. Magistrat.

Statkiem parowym „Bavaria“ odebrałem bezpośrednio transport kukurydzy (koński zab), która w tym roku nadzwyczajnie jest piękna. [834] S. Calvary w Poznaniu.

Tyton prawdziwy turecki, sułtański, funt po 12 zł. poleca [1035] J. N. Leitgeber.

Dra Borchardta mydło ziołowe (paczka po 6 sgr.) ku upiększeniu i polepszeniu cery; środek doświadczony przeciwko wszelkim nieczystościom skórnym tudzież do kąpieli, nadto aromatyczne pasta na zęby (paczka po 6 i 12 sgr.), środek najlepszy do utrzymania w kulturze i ku zachowaniu zębów i dziąseł, polecają się najstuszej jako dwa najużyteczniejsze i tanie zarazem środki wyborowej jakości, mimo naśladowań starozwoych, nieprzewyższonej dobroci i sprzedawają się ciągle w Poznaniu i li tylko prawdziwe u J. Menzla, ul. Wilhelmowska, obok poczty. (1033)



Cyrk Suhra i Hüttemanna w Poznaniu, w wielkiej zakrytej ujeżdżalni oficerskiej koło bramy berlińskiej. Dzisiaj, we Wtorek, Wielkie nadzwyczajne przedstawienie w wyższej sztuce jeźdźstwa i niewidzianej jeszcze tutaj tresurze koni, tudzież pierwsze wystąpienie sławnego atlety JEAN LUETTCHENS, zwanego dębem ziemi nadreńskiej, człowieka najmocniejszego czasu teraźniejszego. Aby szanownej publiczności pod każdym względem wygodzić, oddaliśmy do handlu cygar pana Izzydora Cohn, ul. Berlińska, bilety do sprzedania. [1034] Blizsza wiadomość w domiesiaciach dziennych.

rzechnik Bauermeister z Berlina, rzecznik ze Szrymu i p. Sanger Polajewa. HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Wł. wicz z Perlebergu. hr. Schultenburg z Seeb. Jakoby z Trzanki, pmi Falkenhausen z Pocz. inspektor Schutz z Tarnowa, dzierżawca P. hardt z Zalesia, kupcy Pinkas ze Szczecina, der z Berlina i Röhl z Genewy. HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Hildebrandt z calowa, Grunwald z Dewrzyk i Likorski z stowa, a Spritz z żoną z Lowencina, Burg z Gótarowa, kupcy Gehrhardt z Berlina, zięński z żoną z Torunia i Neumann z Bydgosz.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 7 kwietnia. Zyto na kw. 39¹/₂, na odstawa wjeżdż. kw. maj 39¹/₂, maj-czerw. 39¹/₂, czer. lip. 40¹/₂, sierp. 40¹/₂, tal. pl. 40¹/₂; słaby obrot na 13¹/₂, maj 13¹/₂, czerw. 13¹/₂, lip. 14¹/₂, sierp. wrz. 14¹/₂, tal. pl. Gdańsk, 4 kwietnia. Przez większą część tygodnia mieliśmy poch. ne i zimne powietrze, deszcz lub śnieg padały wie codziennie. Dzisiaj piękna pogoda. Wiatr nocno zachodni. Na wszystkich targach angielskich pokup. mały, ceny zeszytgodniowe jednakże noma. się utrzymały, tylko na niektórych placach zm. o 1 szyl. na kwarterze notowano. Londyn otr. w tym tygodniu tylko około 20,000 kwart. psz. zagranicznej, z której 12,000 kwarterów nie zna. kupców. W Ameryce zakupiono 21,500 kwart. pszenicy i 25,000 beczek maki dla Liwerpolu; kwart. pszenicy i 5000 beczek maki dla Lon. Pogoda w Anglii piękna i prace polne szybko stępują. We Francji w pierwszej połowie tygodnia się wzmocniły i haussa na 60 centimów na ha. oceniana być może; w ostatnich dniach jednakże kup był bardzo mierny i ceny znów spadać zaczęły. Dowozy krajowe maki i tranakcyje w ogólności ożywienia. Tylko wybora e gatunki pszenicy szukiwane, podrzędne zaś, coraz więcej zanied. Na naszym placu przy słabiej chęci do k. zeszytgodniowe ceny pszenicy zaledwo utr. się, a nie rzadko dla zdecydowania interesów, dający do ustępstw składani się musieli. Zyto i czątku po zmierzchu nawet cenach słaby miało w drugiej połowie tygodnia zaś nieco więcej było dane i ceny się wzmocniły. W przeciągu miesiąca marca sprzedano psz. 207,000 szefi, z tych 101,400 szefi z Polski, 115,800 szefi, z tych 49,300 szefi z Polski; jęczmienia 16,100 szefi, owsa 420 szefi, grochu 57,000 szefi, siemienia lnianego 450 wyki 900 sz. koniczny 20 cent. Wisłą przybyło od 1 marca do 1 kwietnia: p. nicy 171,291 szefi, żyta 209,763; grochu 17,264 siemienia lnianego 2187¹/₂ szefi. Kolejną pty pszenicy 99,203 szefi, żyta 79,894 szefi; jęczm. 31,780 szefi, owsa 2512 szefi, rzepaku 2422 sz. wyki 1202 szefi. Zostawało na śpichrach w 31 marca: pszenicy 767,400 szefi, żyta 289,200 jęczmienia 65,400 szefi, owsa 4800 szefi, owsa 4 szefi, grochu 112,800 szefi, rzepaku 3600 szefi. W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy 53 szefi z tych 44,400 szefi z Polski; żyta 24,000 jęczmienia 3360 szefi, owsa 540 szefi, wyki 800 sz. grochu 18,000 szefi. Płacono za szefel berliński Pszenicy 81 6 32 5 2 16 8 2 19 83 5 85 4 2 17 6 2 24 85 14 86 13 2 24 7 2 25 86 23 87 3 2 26 8 2 28 — — 81 25 1 19 3 1 23 1 17 8 1 14 Jęczmień — — — — — 25 Owies — — — — — 25 Groch — — — — — 1 17 — 1 20 Wyka — — — — — 1 11 — 1 12 Toruń przybyło od 28 marca do 3 kwietnia: Pszenicy 28,520 szefi; żyta 29,030 szefi; grochu 1110 szefi; siemienia lnianego 180 szefi. Stan wody 1 st. 6 c. Kursa Zamian: Londyn 6 m. 20¹/₂. Hamburg 142¹/₂. Aleksander Makowski et Comp.

Węgle kamienne angielskie, również węgle szląskie poleca [1030] A. Krzyżanowski.

Niniejszym mam zaszczyt Szanowną Publiczność uprzejmie zawiadomić, iż tu w miejscu otworzyłem kantor komisyjny, specyjalny, połączony z agenturami i incasso, pod firmą: Alex. Wołczyński, Małe Garbary, obok No. 13. I pozwalam sobie, polecić się łaskawym jej względem. Poznań, w kwietniu 1863. [1004] Alex. Wołczyński.

Nasiona buraków olbrzymich własnego chowu i najwyborniejszego, prawdziwego złotego gatunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a mekkę po 10 sgr. właściciel folwarku [218] Karól Heinze w Klecku.

Nasiona traw, francuskiej lucerny, amerykańskiej kukurydzy (koński zab), koniczny biały i czerwony, marchwi, buraków pastewnych itp. polecają F. Putiatycki i Spółka [760] w Pleszewie.

Najnowsze Entoutcas w największym doborze u 5. ul. Nowa 5. Z. ZADKA I SPÓŁKI. 5. ul. Nowa 5.

Table with columns for 'KURS GIELDY W BERLINIE', 'Papier praskie', 'Pożycz. dobrow.', 'rent March.', 'W. Ks. Pozn.', 'Szląskie', 'gwar. B.', 'Prus Zach.', 'rent March.', 'Pomor.', 'W. Ks. Pozn.', 'Pr. Wsch. i Zach.', 'Nadreńskie', 'Saskie', 'Szląskie', 'Papier zagranicane', 'Austr. metall.', 'pożycz. narod.', 'Oblię 250 f.', 'Rosy. 5 pożycz. Stiegl.', 'Rosy. pożycz. angie l.' with corresponding values.

Table with columns for 'Polsk. oblię skarbow.', 'Berl. Tow. hand.', 'Gdański bank. pryw.', 'Dysk. Udział kom.', 'Gots. bank. pryw.', 'Hanow. dito', 'Królew. dito', 'Lipsk. Stow. kred.', 'Magd. bank. pryw.', 'Pomor. bank. ryer.', 'Pozn. bank. prow.', 'Prusk. ndz. bank.', 'Szląsk. Stow. bank.', 'Akcyje przemysłowe.', 'Berl. fab. kol. żel.', 'Minerwy Szląskiej.', 'Concordia.', 'Magd. assek. ogn.', 'Oblię z prawem pierwszeństwa.', 'Berl. Anhalt.', 'Berl. Hamb.', 'Berl. Pocz. Mag. A.', 'Litt. C.', 'Berl. Szeczin.', 'II Em.', 'Kosło-Bogumin.', 'Dolno-Szl. March.', 'Dolno-Szl. kol. pob.', 'Pórn. Fryd. Wilh.', 'Górno-Szl. A. i C.', 'Litt. B.', 'Opol. Tarnowic.', 'Starogr. Pozn.', 'Akcyje bank. i kredyt.', 'Berl. Stow. kas.' with corresponding values.

Table with columns for 'Lit. D.', 'Lit. E.', 'Lit. F.', 'Starogr. Pozn.', 'II Em.', 'KURS GIELDY W WROCLAWIU', 'Papier i pieniądze.', 'Dukaty.', 'Frydrychsдоры.', 'Lujdory.', 'Polskie bil. bank.', 'Anst. banknoty.', 'Nowa Waluta Austr.', 'Wroclaw. obl. miejskie.', 'Poznań. list. zastaw.', 'nowe.', 'nowe.', 'Listy Rent.', 'Szląskie list. Zast.', 'nowe Lit. A.', 'nowe.', 'Lit. B.', 'Lit. C.', 'Listy Rent.', 'Oblię. prow.', 'Polskie Listy Zast.', 'now. Emis.', 'Oblię. skarbow.', 'obl. cząstk. 500 zł.', 'Austr. pożycz. narod.', 'Minerwy akcyje.', 'Szląski bank.', 'tow. assek. ogn.', 'Akcyje Szląsk. kol. żel.', 'Freiburg.', 'now. Emis.', 'obl. zpraw. pierw.' with corresponding values.

Table with columns for 'Głog. Zegan.', 'Brzeg-Niskie.', 'Doln.-Szl.-March.', 'z pr. pierw.', 'Górno Szl. Lit. A. i C.', 'Lit. B.', 'obl. z pr. pierw.', 'Lit. D.', 'Lit. E.', 'Opol. Tarnow.', 'Kosło-Bogumin.', 'obl. z pr. pierw.', 'KURS STOW. KUP. W POZNANIU', 'Pozn. List. Zastaw.', 'nowe.', 'nowe.', 'Pozn. List. Rent.', 'akc. bank. prow.', 'obl. prow.', 'obligacyje pow.', 'obl. mel. Obry.', 'oblig. pow.', 'obl. miejsk. II Em.', 'Frusk. obl. akrb.', 'poż. skarbow.', 'dobr. pożycz.', 'poż. skarbow.', 'poż. z premia.', 'Szl. List. Zast.', 'Zach. Prusk.', 'Polskie.', 'Górno-Szl. ak. kol. żel.', 'obl. z pr. pierw. E.', 'Star.-Pozn. ak. kol. żel.', 'Polskie banknoty.', 'Zagraniczne banknoty' with corresponding values.